

MAREK CZAPLIŃSKI

POSŁOWIE POLSCY W BERLINIE W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ W ŚWIETLE DZIENNIKÓW H. P. HANSSENA *

W ostatnich latach ukazało się tak dużo prac poświęconych sprawom polskim w latach 1914—1918, że mogłoby się wydawać, iż trudno już znaleźć jest kwestie, które nie zostałyby wystarczająco i wszechstronnie naświetlone¹. Dopiero po zapoznaniu się z tą literaturą można stwierdzić, że koncentruje się ona albo na stosunku państw centralnych do sprawy polskiej i niemieckich celach wojennych, albo na sytuacji wewnętrznej w Kongresówce. Jedynie kilka prac porusza marginesowo nie opracowane dotychczas szerzej dzieje Kół Polskich w Parlamencie i Sejmie Pruskim w Berlinie². Dla lat 1900—1918 brak jest nawet takiego

* Powyższa praca powstała na seminarium doktoranckim i pod kierownictwem doc. dra Adama Galosa z Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹ Wystarczy wspomnieć takie pozycje polskie, jak: L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Warszawa 1962; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Poznań 1963; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958; Holzer, Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963; S. Migdał, *Piłsudczyzna w latach pierwszej wojny światowej*, Katowice 1961, oraz obce: W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914—1918*, Berlin 1962; W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im ersten Weltkrieg*, Köln—Graz 1958; I. Geiss, *Der polnische Grenzstreifen 1914—1918*, Lübeck—Hamburg 1960; F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914/18*, Düsseldorf 1962.

² Z powyższych przede wszystkim Jabłoński i Conze, a także E. Sontag, *Adalbert Korfanty*, Kitzingen 1954. Poza tym artykuły: A. Galos, *Kłeska cesarskich Niemiec w oczach Duńczyka* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XV, 1960, nr 4, s. 539—547); F. Figowa, *Napieralski i Korfanty wobec Niemiec i sprawy polskiej w początkach pierwszej wojny światowej* (Zaranie Śląskie, 1960, nr 1, s. 194—220); M. Orzechowski, *Kilka przyczynków do biografii politycznej Wojciecha Korfantego* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, 1959, nr 4, s. 519—525), i tenże, *Działalność polityczna Wojciecha Korfantego w latach I wojny światowej* (Zaranie Śląskie, 1963, nr 4, s. 579—600).

opracowania, jak na wpeł pamiętnikarska historia Komierowskiego³. Wiadomości dotyczące polskich reprezentacji w Niemczech są bardzo rozproszone, niepełne, czasem nawet zafałszowane. Nowe materiały do powyższej kwestii są w związku z tym bardzo pożądane.

Przed 4 laty ukazał się na łamach „Sobótki” ciekawy artykuł A. Galsosa przedstawiający klęskę cesarskich Niemiec w oczach Duńczyka⁴. Artykuł ten został opracowany na podstawie amerykańskiego wydania dzienników H. P. Hanssena, który był przez cały czas I wojny przedstawicielem duńskiej ludności Szlezwiku w Reichstagu. Autor zwrócił tu również uwagę na pewne informacje o Korfantym i innych posłach polskich, ale nie rozwijał szerzej tego zagadnienia. Powyższy artykuł stał się impulsem do sięgnięcia do oryginału dzienników, wydanych w latach dwudziestych w Kopenhadze⁵. Okazało się, że przynoszą one wiele interesujących informacji dotyczących działalności Polaków w Berlinie, ich nastrojów, tarć i poglądów. Dla lepszej oceny zawartych tam wiadomości konieczne jest jednak zaznajomienie się z osobą autora.

Hans Peter Hanssen, urodzony 21 II 1862 w Nørremølle (północny Szlezwik), pochodził ze średniorolnej rodziny chłopskiej⁶. Już w 1879 r. stanął przed ważną decyzją życiową, czy odbyć służbę w wojsku pruskim, czy też jak większość jego rówieśników uciekać do Danii bez prawa powrotu w rodzinne strony. Zdecydował się służyć w wojsku, by móc pozostać w kraju i podjąć legalną walkę o prawa swych rodaków. Po spełnieniu tego obowiązku wobec obcego państwa studiował na uniwersytecie ludowym w Askov, po czym pracował w majątku ojca, pisząc już w prasie prowincjonalnej. W latach 1886—1887 studiował historię w Lipsku i Kopenhadze. Rok później słuchał w Berlinie wykładów Treitschkego, zapoznając się równocześnie ze stosunkami wewnętrznymi w Niemczech. Od tegoż czasu staje się Hanssen organizatorem życia narodowego w Szlezwiku. Redaguje pismo „Hejmdal” (Kraj rodzinny), współdziała w założeniu Związku Szkolnego, walczy o używanie języka duńskiego w szkołach, pomaga w tworzeniu kas oszczędności i Północnoszlezwickiego Sekretariatu Robotniczego (1908 r.) Działalność ta naraziła go na liczne konflikty z władzami niemieckimi. Już w 1906 r. Hanssen spędził 3 miesiące w więzieniu, a w pierwszych 10 latach swego istnienia jego pismo „Hejmdal” miało 38 procesów.

³ R. Komierowski, *Koło polskie w Berlinie 1875—1900*, Poznań 1905.

⁴ Zob. przyp. 2.

⁵ H. P. Hanssen, *Fra Krigstiden. Dagboksoptegnelser*, t. I—II, København 1924, s. 338+411 (Z czasów wojny. Dzienniki); dalej skrót: Hanssen. Winien jestem w tym miejscu wiele wyrazów wdzięczności Profesorowi Władysławowi Czaplińskiemu za udostępnienie mi oryginału dzienników i pomoc w jego tłumaczeniu.

⁶ *Dansk biografisk leksikon*, t. IX, København 1936, s. 317—329.

Autor dzienników wcześniej zaczął karierę parlamentarną. W 1896 r. został wybrany deputowanym do Sejmu Pruskiego, gdzie zasiadał aż do 1908 r. W latach 1906—1919 był z kolei jako jedyny Duńczyk posłem do Reichstagu. Od początku swej działalności w Berlinie nauczył się cenić takich działaczy polskich, jak Jajdzewski, Kościelski i inni, którym poświęcił ciepłe wspomnienia w pismach duńskich i pamiętnikach⁷. Dla charakterystyki jego ówczesnych poglądów dość istotne są cytowane przez niego często słowa Bismarcka, że polityka jest sztuką uzyskiwania rzeczy możliwych. W słowach tych kryła się oczywiście nieco inna treść niż w wypowiedzi starego kanclerza.

Realizm czy też ostrożność polityczna Hanssena wywoływały często niezadowolenie jego współziomków. W Szlezwiku istniała cała grupa działaczy zarzucających mu ugodowość i ostro krytykująca jego politykę. Nie wpłynęło to decydująco na jego poglądy. W trudnych latach wojny światowej w celu uniknięcia represji podkreślał Hanssen swą i swoich ziomków lojalność wobec Niemiec, ale równocześnie występował w Reichstagu przeciw nadużyciom cenzury wobec duńskiej prasy i odmawianiu urlopów żołnierzom pochodzenia duńskiego, a także przeciw innym szykanom władz pruskich. W czasie obrad nad rezolucją pokojową w lipcu 1917 r. złożył deklarację, w której wyraził nadzieję, że „narodowe pragnienia północnego Szlezwiku będą po wojnie spełnione w możliwie największych rozmiarach”.

W 1918 r. wypowiedzi jego stały się ostrzejsze i wyraźniejsze. Dnia 23 X 1918 r., gdy sytuacja na froncie zachodnim stawała się coraz bardziej krytyczna, zażądał zjednoczenia północnego Szlezwiku z Danią, powołując się na art. V pokoju prusko-austriackiego z 1866 r. oraz na zasadę samostanowienia narodów. W czerwcu 1919 r. został ministrem do spraw Południowej Jutlandii (jak Duńczycy nazywają północny Szlezwik) w gabinecie premiera Zahle. Na stanowisku tym pojawiły się jeszcze raz już dawniej występujące cechy jego polityki. W związku z plebiscytem, jaki miał się odbyć w Szlezwiku, podzielono kraj ten na dwie strefy. Jedna z nich obejmowała tereny niewątpliwie duńskie, w drugiej natomiast przewagę liczebną posiadali Niemcy. W czasie głosowania w lutym i marcu 1920 r. ludność pierwszej strefy wypowiedziała się za przyłączeniem do Danii, w drugiej natomiast większość oświadczyła się za przynależnością do Niemiec. Mimo sprzeciwu nacjonalistów duńskich Hanssen opowiadał się za oddaniem całej drugiej strefy Niemcom, został też zmuszony do dymisji i na wielkich uroczystościach zorganizowanych dla uczczenia powrotu dawnych ziem był nieobecny. Od tego czasu rola jego poważnie się zmniejszyła, choć w latach 1924—1926 zasiadał jeszcze

⁷ H. P. Hanssen, *Et tilbageblik*, t. II, København 1930, s. 204—206; tenże, *Fra Kamparene. Af hendlinger og foredrag*, t. I—II, København 1927.

w Folketingu (parlamencie) i miał wciąż pewien wpływ na sprawy związane z Południową Jutlandią.

Nietrudno zauważyć, że życiorys ten pod wieloma względami przypomina życiorysy polskich działaczy w zaborze pruskim. Nic też dziwnego, że wobec podobnej sytuacji wszystkich mniejszości narodowych w Rzeszy Polacy i Duńczycy często występowali wspólnie na forum parlamentarnym, z reguły niemal uzgadniając ze sobą posunięcia. Wyraźne tego dowody znajdujemy w dziennikach wojennych Hanssena. W związku z tym mamy tu właśnie szereg wiadomości o działalności i poglądach posłów polskich.

Kończąc te uwagi wstępne musimy się jeszcze zastanowić nad wiarygodnością przekazów naszego autora. Nie jest to zadanie łatwe. Olbrzymia większość szczegółów podanych w dziennikach jest trudna do skonfrontowania z jakimikolwiek innymi materiałami. Jednak w wielu wypadkach, gdy dysponujemy możliwością sprawdzenia podanych przez Hanssena informacji, okazuje się, że jest on rzetelnym i wiarygodnym sprawozdawcą. Tak np. materiały wydobyte przez M. Orzechowskiego odnośnie do berlińskiej działalności Korfantego są potwierdzeniem notatek dzienników⁸. Podobnie ma się rzecz z ostatnimi artykułami o Kulerskim i „Gazecie Grudziądzkiej”⁹.

Przejdźmy więc do tego, co pisze Hanssen o postawie posłów polskich w pierwszych miesiącach wojny. W wydanych ostatnio przyczynkach do biografii Wojciecha Korfantego zwracano niejednokrotnie uwagę na jego stanowisko w 1914 r. Podkreślano, że początkowo wierzył on głęboko w ostateczne zwycięstwo Niemiec i dążył do zaangażowania po tej stronie wszystkich Polaków¹⁰. Wiadomo również o rozmowach, jakie prowadził wraz z Trąpczyńskim z przedstawicielami władz niemieckich, starając się wytargować zniesienie ustaw antypolskich w zamian za oświadczenie się Polaków po stronie Rzeszy. Dzienniki pozwalają także śledzić stopniową ewolucję poglądów Korfantego. Na przykład 4 sierpnia autor notuje, że „w s z y s c y” (podkr. moje — M. C.) Polacy byli bardzo antyrosyjsko nastawieni, a Korfanty nie tylko był przekonany o szybkiej klęsce Rosji, ale sugerował też, że nie wykluczone jest powstanie w Kongresówce wspomagane przez Austrię. W dniu 30 sierpnia nastąpiła już

⁸ Zob. przyp. 2.

⁹ T. Cieślak, „Gazeta Grudziądzka” (1894—1918), fenomen wydawniczy (Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. III, 1957, z. 2, s. 175—188); M. Stański, Wiktor Kulerski i jego „Gazeta Grudziądzka” pod zaborem pruskim (tamże, t. VI, 1960, z. 1, s. 125—151).

¹⁰ Oprócz artykułów cytowanych w przyp. 2 zob. też: J. Pajewski, Listy Wojciecha Korfantego do Stanisława Kota (Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. VI, 1960, z. 2, s. 311—331).

znamienna różnica poglądów; w okresie gdy Korfanty był jeszcze aktywnym współpracownikiem propagandy proniemieckiej, Trąmpczyński oświadczył Hanssenowi, że nie wierzy, aby Polacy w Kongresówce wznieśli powstanie, gdyż pruski system rządów nie budzi ich sympatii¹¹. Kilka dni później (11 IX) okazało się, że Korfanty posiada już znacznie mniej złudzeń zarówno co do planów niemieckich, jak i co do nastrojów wśród Polaków. Pół roku później, 24 III 1915 r., autor wspomina z kolei o „pesymizmie” posłów polskich w odniesieniu do przyszłości, a notatki z 30 listopada tegoż roku wzmiankują, że zdaniem posłów polskich wszyscy w Warszawie tęsknią już za Rosjanami¹². Jak widać, wystarczyło wkroczenie Niemców do Kongresówki, a poglądy polityków polskich w Berlinie uległy radykalnej zmianie.

Znacznie więcej dowiadujemy się o sytuacji w 1916 r. W dniu 11 stycznia czołowy przedstawiciel poznańskiej Narodowej Demokracji a zarazem jeden z najczynniejszych w Berlinie Polaków, Trąmpczyński, przedstawił Hanssenowi ówczesny program Koła. Ujął go w następujące słowa: „Nie możemy się zadowolić jakimiś drobiazgami ... żądamy co najmniej takiej samodzielności, jaką mają nasi rodacy w Galicji, niemniej jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o tym”¹³. Autor notuje, że z 40 członków Kół Polskich w Reichstagu (w Izbie Panów i Izbie Deputowanych) tylko 2 (i powtarza: „dosłownie dwóch”) życzy sobie utrzymania związku państwowego z Niemcami. Przed jednym z nich ostrzegął go niedawno Korfanty (!). „Pozostałych 38 bez względu na różnice zdań w sprawach społecznych i wewnętrzнопolitycznych jest zgodnych co do tego, ażeby domagać się i dążyć do wskrzeszenia Polski. Są oni, podobnie jak ja, gotowi podnieść sztandar narodowy w Reichstagu, skoro tylko nadejdzie odpowiedni moment” — kończy¹⁴.

Nietrudno zauważyć, że było to narzucenie większości posłów polskich programu Narodowej Demokracji. Dla wyjaśnienia jednak zarówno tego, jak i późniejszego stanowiska endeckich polityków w Berlinie musimy przynajmniej w skrócie przypomnieć zasadnicze stanowisko centrali Narodowej Demokracji i jej skrzydła z zaboru pruskiego w kwestiach orientacji i przyszłego losu Polski. Główny ideolog polskiej prawicy, Roman Dmowski — jak wiadomo — już na długo przed wojną stanął zdecydowanie po stronie Rosji. Wraz z kierownictwem stronnictwa w Królestwie, zgodnie z interesami tamtejszej burżuazji polskiej, dążył do zjednoczenia ziem polskich pod berłem Romanowych. Uważał, że jeśli by miało powstać samodzielne państwo polskie, musiałyby ono objąć

¹¹ Hanssen I 25, 56.

¹² Tamże 64, 113, 152.

¹³ Tamże 161, 162.

¹⁴ Tamże.

wschodnie ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Praktycznie jednak w początkach wojny możliwości tej nie brał pod uwagę¹⁵. Prowadził więc politykę militarnego wsparcia Rosji.

Inaczej przedstawiała się sytuacja endeków zaboru pruskiego. Antyniemieckie stronnictwo narodowe od dawna zyskało sobie na tym terenie bardzo silną pozycję. Jednak tutejsi działacze, wyznając w zasadzie poglądy Dmowskiego, starali się nie manifestować ich zbyt na zewnątrz, aby od czasu wybuchu wojny nie wchodzić w konflikt z rządem Rzeszy. Jak długo można było, podkreślali swą lojalność wobec państwa, rezygnując z jakiegokolwiek formy oporu, mimo że polityka antypolska władz pruskich nie uległa większej zmianie. Również w późniejszym okresie wojny stosowano raczej politykę wyczekiwania, rzadko zabierając głos i wyraźnie miarkując swe wypowiedzi, które ograniczały się tylko do krytyki stosunków w zaborze pruskim.

Pod koniec 1916 r. sytuacja ogólna zmieniła się poważnie w związku z planami ogłoszenia aktu 5 listopada. Dwa dni wcześniej (a więc 3 XI) Trąpczyński i inny zwolennik endecji, ks. Stychel, powiadomili Hanssen, że jeśli zostanie proklamowane Królestwo Polskie, posłowie Koła wystąpią w Reichstagu, albowiem „nie mają zupełnie zaufania do rządu i odrzucają jego plany”¹⁶. Obaj opisywali też Duńczykowi szczegółowo, a nawet z pewną przesadą, okrucieństwa popełnione przez armie państw centralnych w Kongresówce. Poglądy tego typu nie były jednak wówczas powszechne. Tego samego dnia posłowie Dombek i Kulerski usiłowali przekonać autora, że ich prorządowa polityka jest słuszna. Nie taili swego krytycyzmu wobec większości Koła Polskiego, napadali na endeków i dowodzili, że należy chwycić wyciągniętą prawicę rządu. Hanssen wzmiankuje i o swoim stanowisku: „Byłem bardzo ostrożny w wypowiedziach, albowiem jestem zgodny z panem Trąpczyńskim w ocenie sytuacji”¹⁷.

Wspomniani wyżej zwolennicy współpracy z Niemcami należą do najciekawszych spośród ugodowców zaboru pruskiego. Paweł Dombek, od 1898 r. udziałowiec spółki „Katolika” i członek jego redakcji, reprezentował oczywiście poglądy potentata prasowego Napieralskiego, który w tym czasie wszystkie swoje organy zaprzął do współpracy z Niemcami. Sam zaś Dombek od 1916 r. był redaktorem znanego pisma aktywistycznego „Kraj”¹⁸. Zupełnie inaczej doszedł do aktywizmu Kulerski.

¹⁵ Jabłoński, *op. cit.*, s. 28. Ten sam wniosek można wysnuć z dzieła Dmowskiego *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925.

¹⁶ Hanssen I 229.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ W. Ogrodziński, *Paweł Dombek* (Polski słownik biograficzny, t. V, s. 312).

Twórca potężnej „Gazety Grudziądzkiej” zapisał się przed 1914 r. jako wybitny działacz na polu rozbudzania polskości i walki z nadużyciami władz pruskich. Z chwilą wybuchu wojny stanął jednak po stronie ugrupowań prorządowych, otwarcie współpracując z władzami. Ostatnie opracowania poświęcają mało miejsca temu okresowi jego działalności¹⁹.

Dla charakterystyki obu aktywistów ważny jednak jest fakt, że obaj, a zwłaszcza Kulerski, nie byli ślepymi entuzjastami porozumienia polsko-niemieckiego. W czasie wspomnianej wyżej rozmowy Hanssena z Dombkiem i Kulerskim przyłączył się do nich poseł Becker (Centrum), przynosząc im wiadomość, że proklamacja dotycząca Polski, która według jego informacji została podpisana już 18 (października?), przewiduje utworzenie dziedzicznej monarchii. Kulerski uzupełnił tę wieść twierdząc, że będzie też tworzone narodowe wojsko polskie. Wywołało to następującą wymianę zdań: „Becker: Czy Rosjanie, skoro wezmą do niewoli poddanych rosyjskich z tej armii, nie zechcą ich po prostu rozstrzelać? — Kulerski: Prusacy zrobiliby to na pewno [podkr. moje — M.C.], gdyby chodziło o niemieckich obywateli, którzy walczyliby przeciw Niemcom, pytanie jednak, czy Rosjanie zrobią to samo”²⁰. Wydaje się, że na podstawie tych słów można sądzić, iż Kulerski nie miał zbyt pozytywnego mniemania o Niemcach, podobnie jak nie miał żadnej pewności, jak będzie się przedstawiać status prawny przyszłych polskich żołnierzy. W dodatku — jak stwierdza Hanssen — zarówno Dombek, jak i Kulerski oczekiwali, że proklamacja Królestwa Polskiego wywoła zmianę polityki w zaborze pruskim i że „Jeśli polityka gwałtu w Prusiech będzie nadal prowadzona, wówczas nastroje, jakie wywoła ona w Polsce, wpędzą Polaków z nowego polskiego państwa w ramiona nieprzyjaciół Niemiec”²¹. Wydaje się, że wspomniane powyżej zdanie jest ciekawe w ustach człowieka, który sobie przypisywał „zasługę” sprowokowania aktu 5 listopada²².

Trzeba jednak stwierdzić, że akt ten nie miał zbyt wielu zwolenników wśród posłów polskich. O ile można się opierać na zdaniu Korfante go, na 40 parlamentarzystów polskich w Berlinie jedynie 5 opowiadało się za tak pojętym „Królestwem Polskim”. Nazwiska ich nie były dla nikogo tajemnicą. Gdy 4 XI 1916 r. Korfanty wspomniał Hanssenowi, że zwolennicy nowego „Królestwa” zmieściliby się w jednej dorożce, Duńczyk bezbłędnie rozwiązał zagadkę, wymieniając hr. Dziembowskiego,

¹⁹ Zob. przyp. 9.

²⁰ Hanssen I 230.

²¹ Tamże.

²² Stański, *op. cit.*, s. 148.

Morawskiego, Dombka, Napieralskiego i Kulerskiego²³. I nas lista ta nie dziwi. Zarówno Dziembowski, jak i Morawski byli znani ze swych prorządowych przekonań. Pierwszy z nich był urzędnikiem niemieckim w Warszawie, a drugi jako człowiek zbliżony do dworu pruskiego odegrał dość istotną rolę we wprowadzeniu na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską niechętnego endecji Likowskiego²⁴. Ciekawe jedynie, dlaczego zabrakło tu ks. Ferdynanda Radziwiłła, prezesa Koła Polskiego w Reichstagu, który uchodził za jednego z najwierniejszych ludzi rządu.

Hanssen dodaje, że dr Chłapowski, Seyda, Trąpczyński i prałat Stychel, z którymi rozmawiał tego samego dnia, wypowiadali się „z goryczą” o planach niemieckich i „odrzucali je stanowczo”. Pośpiech zaś (Duńczyk dodaje: „jak się można było spodziewać”) był ultraradykalny²⁵. Ostatnia z tych postaci zajmuje dość interesujące miejsce w konfiguracji Koła. Ów wikary z Jaworzna był w tym czasie „najmłodszym z ... działaczy narodowych na Śląsku”²⁶. Poseł od 1912 r., odegrał — zdaniem swych sprzymierzeńców politycznych — znaczną rolę w zwalczaniu wpływów „Katolika” w czasie wojny i budzeniu poczucia narodowego w tym trudnym okresie. W Reichstagu poglądy jego w zasadzie były zbliżone do większości endeckiej, choć czasami (jak widać powyżej) szedł dalej niż ona.

Spośród wymienionych uprzednio aktywistów, zwolenników aktu 5 listopada, oryginalną rolę odgrywał Dombek, który próbował natchnąć Hansena entuzjazmem dla planów rządowych. Tegoż dnia (4 XI) odnalazł go, aby mu zaproponować wyjazd do Warszawy. Sądził, że Duńczyk będzie chciał oglądać to „rzadkie widowisko historyczne” i obiecywał załatwić wszelkie potrzebne formalności. Autor odmówił, opatrując w dziennikach zdarzenie to następującym komentarzem: „On był widocznie przysłany przez rząd, lecz ja nie mam zamiaru włączyć w to błoto”²⁷. Ta opinia człowieka neutralnego chyba dość dobrze charakteryzuje pozycję Dombka w Berlinie i stosunek do niego innych posłów.

Powyższe dane są ciekawym uzupełnieniem dotychczasowych naszych informacji o stosunku berlińskiego Koła Polskiego do aktu 5 listopada. Zarówno dawne, jak i nowsze prace często pomijają to zagadnienie. Wyjątek stanowi przedwojenna i tendencyjna praca

²³ Hanssen I 232.

²⁴ O ludziach tych zob.: Grosfeld, *op. cit.*, s. 89, 90, oraz Z. Hammerling, *Walka rządu pruskiego o obsadzenie stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej w latach 1906—1914* (Roczniki Historyczne, XXVI, 1960, s. 195—224).

²⁵ Hanssen I 232.

²⁶ J. Kowalczyk, *Odrodzenie Górnego Śląska*, Katowice 1932, s. 86.

²⁷ Hanssen I 232.

M. Seyda²⁸. W związku z tym warto podsumować notatki Duńczyka; mamy prawo wierzyć mu, że olbrzymia większość Polaków była negatywnie nastawiona do aktu, choć wołała się nie wypowiadać otwarcie przeciw. Istniała jednak wśród posłów także niewielka grupa zdecydowanych aktywistów, dla których ogłoszenie Królestwa Polskiego było „rzadkim widowiskiem historycznym” i którzy byli gotowi w tej sprawie dalej współpracować z Niemcami w nadziei, iż ich polityka polska przybierze inny niż dotychczas kierunek.

Stosunkowo niedużo pisze Hanssen o stanowisku Polaków wobec rezolucji pokojowej Reichstagu uchwalonej głosami tzw. partii większości 19 VII 1917 r., jednak przy niewielkiej ilości innych danych są to bardzo cenne wskazówki. W dniach 4 i 6 lipca Erzberger, przygotowując grunt pod rezolucję, występował w Reichstagu z krytyką dotychczasowej polityki rządu i sposobu prowadzenia wojny. Ze względu na ciężką sytuację wewnątrz kraju wezwał Parlament do stwierdzenia, że Niemcy prowadzą jedynie wojnę obronną, co miało — jego zdaniem — ułatwić ewentualny pokój. W tychże dniach Hanssen rozmawiał z Korfantym i Trąpczyńskim. Ten ostatni zwierzył się mu, że posłów polskich chce się pozyskać dla podpisania deklaracji, ale to się nie uda, nie zgodzą się już oni na zajęcie takiego stanowiska jak w 1914 r.²⁹ W dniu 12 lipca Seyda przedstawił posłowi duńskiemu formalną uchwałę Koła Polskiego. Przewidywała ona, że skoro rezolucja partii większości zostanie postawiona pod głosowanie, Polacy oddadzą ze specjalną motywacją puste kartki³⁰.

Warto — być może — zastanowić się nad przyczynami takiego postępowania. Prawdopodobnie manifestacja Koła kierowała się głównie przeciwko temu fragmentowi rezolucji, w którym stwierdzano, że z pokojem, do jakiego dąży Reichstag, nie dadzą się pogodzić „wymuszone zdobycze terytorialne ani gwałty polityczne, gospodarcze czy finansowe” oraz że odrzuca się „wszelkie plany zmierzające do poróżnienia narodów po wojnie”³¹. W wypadku pokoju z Rosją na wyżej wymienionych warunkach przestałoby istnieć polskie państewko stworzone deklaracją dwóch cesarzy, przepadłyby wszelkie nadzieje na przyszłe zjednoczenie ziem polskich, chociażby pod „opieką” państw centralnych. W rezolucji Reichstagu brzmiała dla Polaków groźba porozumienia niemiecko-rosyjskiego, wznowienia tradycyjnej przyjaźni

²⁸ M. Seyda, *Polska na przełomie wieków*, t. I, Warszawa 1927, s. 351, 382.

²⁹ Hanssen II 38.

³⁰ Tamże 75.

³¹ Cytowane za: J. Pajewski, *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959, s. 225.

czasów Bismarcka, a w konsekwencji pogrzebania na nowe dziesiątki lat sprawy polskiej. Mówiąc inaczej, stanowisko Koła było w pewnym sensie poparciem dotychczasowej polityki Niemców w Królestwie, było wybraniem „mniejszego zła” na korzyść polityki aktu 5 listopada. Warto zauważyć, że tu już nie widać różnicy zdań między aktywistami a endekami.

Za wnioskami powyższymi przemawia również reakcja polskich posłów na upadek Bethmanna-Hollwega. Po chwili pierwszego podniecenia natychmiast przyszła refleksja, że nie wiadomo, co będzie dalej. Trąmpczyński nie zawahał się powiedzieć Hanssenowi: „Szkoda, lepszego kanclerza nie dostaniemy”, a Seyda: „On był w gruncie rzeczy przyzwoitym człowiekiem”³². Słowa te w odniesieniu do człowieka reprezentującego zwalczaną dotychczas przez endecką większość Koła politykę mogłyby wydawać się dziwne, gdyby nie fakt, że w tym czasie przyszłość wydawała się bardzo niepewna. Istniały przecież w pruskich kołach rządzących plany czwartego podziału Polski w wypadku, gdyby Austria nie zgodziła się na odstąpienie Niemcom Galicji³³. W tym samym czasie prawica niemiecka głosiła, że gdyby oddanie Królestwa Rosji miało przyspieszyć pokój na Wschodzie, to rozwiązanie takie byłoby korzystne³⁴.

Na dzień przed uchwaleniem rezolucji Hanssen omawiał sytuację wraz z innymi przedstawicielami mniejszości narodowych. W dziennikach tego dnia jeszcze raz notuje, że Polacy wstrzymają się od głosowania³⁵.

Nowe zamieszanie w obozie polskim wywołała nota papieska oraz patent z 12 IX 1917 r. tworzący Radę Regencyjną. W dniu 28 tegoż miesiąca Hanssen przekonał się, że Korfanty, Pośpiech i dr Chłapowski zajmują pozycję wyczekującą, gdy Kulerski i Dombek uważają, iż należy popierać polską politykę rządu i „pracować dalej na podstawie stworzonej przez dwa cesarstwa”³⁶. Kulerski w dłuższej wypowiedzi przytoczonej przez autora dzienników próbował uzasadnić swoje stanowisko. Argumenty przez niego użyte są dość charakterystyczne dla pewnej grupy aktywistów, warto więc zająć się nimi szerzej.

Zdaniem redaktora „Gazety Grudziądzkiej” stanowisko jego było określone troską o tereny litewskie. Uważał on, że Wilno, Grodno

³² Hanssen II 77.

³³ Knebel, *op. cit.*, s. 85.

³⁴ Jabłoński, *op. cit.*, s. 302.

³⁵ Hanssen II 79.

³⁶ Tamże 137, 138.

i największa część Suwalszczyzny winny przypaść Polsce. To jest najważniejsze zadanie chwili. Potem, już same przez się, dojdą też Galicja, Poznańskie i Prusy Zachodnie. Kulerski zdecydowanie bronił koncepcji utworzenia polskiego wojska, przekonując Duńczyka, że nie będzie ono użyte przeciw Rosji, ale jako straż graniczna. Najciekawszą chyba enuncjację Polaka Hanssen cytuję dosłownie: „Powinniśmy sobie życzyć ... by wojna trwała jeszcze kilka lat. To jest smutne, to jest tragiczne, ale zarówno dla nas, jak i dla Pana byłoby to mimo wszystko najlepsze wyjście”. Autor dodaje, że sam był ostrożny w wypowiedziach, gdyż od pewnego czasu Kulerski utrzymuje bardzo bliskie kontakty z kołami rządowymi³⁷. Czy powyższy pogląd wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” miał znaczyć, że dla stworzenia niepodległej Polski konieczna jest klęska Niemiec? W każdym razie słowa te musiały być w ustach Kulerskiego zaskakujące, skoro Hanssen mu nie dowierzał.

Dwa miesiące później, 29 XI 1917 r., pod wpływem wielkiego wrażenia wywołanego w Niemczech przez rewolucję październikową, nowy kanclerz Hertling został zmuszony do uznania prawa samostanowienia narodów byłego imperium carskiego. Chodziło tu głównie o Polaków, Litwinów i Łotyszów, gdyż w ich krajach przede wszystkim koncentrowały się interesy niemieckie. Hanssen opisuje dokładnie dyskusję wywołaną kanclerską deklaracją na temat sytuacji na Litwie. Między innymi przytacza całą mowę Seydy skarżącego się na prześladowania Polaków na tym terenie. Dość charakterystyczne, że odnośnie do ziem litewskich endecka większość Koła miała poważne opory, czy uznać ich prawo do samostanowienia. „Nasza sytuacja jest niezwykle trudna — powiedział 30 listopada autorowi Seyda — jest rzeczą wątpliwą, czy zabierzemy głos w komisji budżetowej”³⁸. Trudno stanowisko to tłumaczyć inaczej, jak tylko strachem, że Litwini sprzeciwią się przyłączeniu ich kraju do Polski. Ten sam Seyda, gdy była mowa o Polakach, cały czas szermował „prawem do samostanowienia”.

Pokój brzeski, połączony z odstąpieniem Chełmszczyzny Ukrainie, stał się wstrząsem dla aktywistów berlińskich. W kilka dni po wystąpieniu przedstawicieli większości Koła, Seydy, Trąmpczyńskiego i Stychla, którzy w komisji głównej Reichstagu protestowali bardzo ostro przeciw „handlowaniu narodem polskim” w Brześciu³⁹, Hanssen notuje, że Kulerski i ks. Lubecki (członek Izby Panów, jeden z najwierniejszych rządowi polityków konserwatywnych) są bardzo

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże 193.

³⁹ Conze, *op. cit.*, s. 343.

przybici, gdyż polityka, „w którą uwierzyli”, załamała się. Teraz już nie byli potrzebni swym przyjaciółom i mocodawcom. Chcieli uzyskać rozmowę z Erzbergerem i znanym twórcą książki *Mitteleuropa* Fryderykiem Naumannem, ci jednak wymawiali się brakiem czasu. Dopiero po interwencji Hanssena ten drugi zgodził się rozmawiać z Polakami. Zresztą i inni posłowie Koła byli bardzo podnieceni. W specjalnie silny sposób dał wyraz swemu rozgoryczeniu prałat Stychel⁴⁰.

Kilka dni później (7 III) autor przeprowadził znów dłuższą rozmowę z Kulerskim, w czasie której tenże próbował wprost nonsensownie wytłumaczyć niepowodzenia swej dotychczasowej polityki. Hanssen podkreśla z naciskiem, że redaktor „Gazety Grudziądzkiej”, który „zajmuje miejsce daleko na prawicy” i który prowadził dotąd bardzo ostrą walkę z narodowymi demokratami, nagle w cztery oczy stwierdził, że „wszyscy Polacy są obecnie jednomyślni”⁴¹. Według niego sprawy na Wschodzie przyjęły niekorzystny dla Polaków obrót z winy Hindenburga, Ludendorffa i Hoffmanna, bezpośrednią zaś przyczyną takiego stanu rzeczy było złe potraktowanie gen. Hoffmanna ze strony jego powinowatych pochodzących z dobrych rodzin polskich. Nienawiść do swoich szwagrów przeniósł ten generał rzekomo na cały naród polski. Co ciekawe, atakując przedstawiciela OHL w Brześciu, Kulerski chwalił bardzo generała gubernatora warszawskiego, Beselera, argumentując, że rozumie on sytuację i jest „prawdziwym błogosławieństwem dla Polaków”⁴². Pogląd ten świadczy chyba o zaślepieniu. Nie chodzi już nawet o to, że najwyraźniej szuka się tu kozła ofiarnego, ale o to, jak można było Beselera, reprezentującego najbardziej imperialistyczne tendencje w Królestwie, nazywać „błogosławieństwem”. Czy Kulerski tak mało wiedział o sytuacji w gubernatorstwie warszawskim, można wątpić.

Hanssen pisze, że również Napieralski, który był bardziej prawicowy niż Kulerski, stanął skutkiem Brześcia w ostrej opozycji do rządu⁴³. To już mówi dużo. Jeśli czołowy przedstawiciel proniemieckiej propagandy zajął takie stanowisko, można uwierzyć, że w tej chwili rzeczywiście wszyscy posłowie polscy w Berlinie byli jednomyślni. W każdym razie informacje powyższe nie, najlepiej świadczą o zmyśle politycznym polskich aktywistów.

Ostatnie szersze dane o posłach „polskiej frakcji” (jak nasz autor nazywa Koło) znajdujemy pod datą 5 X 1918 r. Zostały już one wy-

⁴⁰ Hanssen II 131, 132.

⁴¹ Tamże 237.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

czerpająco omówione w artykule A. Galosa⁴⁴. Dalsze wzmianki są już bardzo skąpe i nie zasługują na uwagę, należałoby więc podsumować wyniki dotychczasowych badań. Nie ulega chyba wątpliwości, że dzienniki z czasów wojny Hanssena dają poważne uzupełnienia wiadomości o działalności Polaków w Berlinie w czasie I wojny światowej. Dzięki nim można bardzo jasno przeprowadzić linię podziału między posłami większości — mniej lub więcej zbliżonymi do endecji — którzy przez cały czas wojny (w wypadku Korfantego dopiero od jesieni 1914 r.) byli negatywnie nastawieni do planów niemieckich, przynajmniej zaś powstrzymywali się od jakiegokolwiek działalności na ich korzyść, mimo iż nie odważali się na ostre ataki pod adresem rządu, a zdecydowanymi posłami aktywistami (liczba ich bez wątpienia w czasie wojny ulegała stopniowemu zmniejszeniu), którzy aż do doświadczeń brzeskich realizowali daleko idącą współpracę z władzami niemieckimi i popierali z zasady plany utworzenia państewka buforowego na terenie Kongresówki. Najwyraźniej wychodzą w dziennikach takie postacie, jak Korfanty, Dombek i Kulerski. Te ostatnie zwłaszcza czekają nadal na szersze monografie. Warto podkreślić, że dzięki Hanssenowi otrzymaliśmy po raz pierwszy jasny obraz stanowiska zajętego przez poszczególnych posłów polskich w Berlinie wobec aktu 5 listopada i rezolucji pokojowej. Informacje jego są tym cenniejsze, że pochodzą spod pióra szczerego przyjaciela Polaków.

DIE POLNISCHEN ABGEORDNETEN IN BERLIN WÄHREND DES 1. WELTKRIEGES IM LICHT DER AUFZEICHNUNGEN H. P. HANSSENS

Trotz zahlreicher Veröffentlichungen über die polnische Frage während der Jahre 1914—1918 wurde der Tätigkeit der polnischen Fraktion der Reichstags bzw. des Landtags in Berlin kaum Beachtung geschenkt. Vor einigen Jahren verwies A. Galos auf interessante Tagebuchaufzeichnungen H. P. Hanssens, eines dänischen Politikers aus Schleswig-Holstein und Abgeordneten des deutschen Parlaments. Es schien nötig, zunächst einiges zur Biographie des Verfassers der Tagebücher zu sagen, um dann auf der Grundlage des dänischen Originaltextes, die sich hinter den Kulissen vollziehende Tätigkeit der polnischen Abgeordneten nachzuzeichnen. Dieses Verfahren ermöglichte die Rekonstruktion der Meinungswandlung Wojciech Korfanty's in antideutscher Richtung. Bei der Mehrheit der Fraktion stellen wir eine Entwicklung der Ansichten zur Nationaldemokratie fest, wie sie vor allem von Trąpczyński und Seyda repräsentiert wird. Besonders klares Licht fällt auf die Tätigkeit von Dombek und Kulerski, zweier Anhänger der Mittelmächte, da sie ihre wirkliche Überzeugung vor Hanssen nicht verbargen. U. a. wird der Standpunkt der polnischen Abgeordneten zum Akt des 5. November dargestellt. Zur Zeit des Abschlusses des Brester Friedens mit der Ukraine waren sich alle Polen einig in der Verurteilung Deutschlands.

⁴⁴ Galos, *op. cit.*, s. 547.